ARKUSZ I.

Nr 19. Dnia 25 Stycznia Czwartek. Dnia 13 (25) Stycznia 1877 r.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY SIÓDMY.

Prenumerata „Kurj. Warsz." wynosi **w Warszawie** rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie: rs. 1 k. 20, miesięcznie kop. 40, za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5.
Numer pojedyńczy w Kantorze Redakcji kop. 5
Redakcja otwarta od 11-tej rano do 2-giej po południu.

Na Prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rubli sr. 3 (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 k. 90, oraz za opakowanie i ekspedycję rs. 1 kop 80.)!
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś: Nawrócenie św. Pawła.
Jutro: S. Polikarpa B. M.
Sobota: Ś. Jana Chryzostoma B. W.
Niedziela: Ś. Karola Wielkiego.

Wschód słońca o godzinia 7 m. 54
Zachód „ „ 4 m. 33

Długość dnia godzin 8 m. 39
Przybyło „ „ 1 m. —

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego," PLAC TEATRALNY, Nr 5 d. W. Zabłockiej.

Poniedziałek: S. Franciszka Salezego B. W.
Wtorek: Ś. Martyny Panny.
Środa: S. Piotra Nolasko.
Czwartek: ŚS. Ignacego Bisk. i Brygidy. Pan.

— JW. Główny Naczelnik Kraju, decyzją z d. 31 sierpnia (12 września) 1876 roku za Nr 18136 postanowił:

1. Na zaspokojenie wydatków kwaterunkowych w m. Warszawie w ciągu roku od d. 1 (13) stycznia 1877 po 1 (13) stycznia 1878, pobrać od właścicieli domów w m. Warszawie opłatę kwaterunkową według następującej normy:

Od właścicieli domów mających dochodu ze swych domów rocznie więcej jak rs. 500, tytułem opłaty kwaterunkowej procent w stosunku 5%, od wykazanego dochodu do podatku podymnego.

Z domów zaś przynoszących właścicielom nie więcej jak rs. 500 rocznie, opłata kwaterunkowa ma być pobraną w stosunku 4% od tegoż dochodu.

2. Na pokrycie tychże wydatków i w tym samym przeciągu czasu, pobrać od procederzystów i handlujących, jak w latach zeszłych, opłatę podług postanowień dotąd obowiązujących.

O takowem postanowieniu JW. Głównego Naczelnika Kraju, magistrat m. Warszawy podaje do powszechnej wiadomości. (D. W.)

— W Nr 2 *Gońca Urzędowego*, zamieszczone zostały *przepisy dla ruskiego oddziału na wystawie powszechnej 1878 roku w Paryżu.* Podług tych przepisów, na wystawę przyjmowane będą wszelkie w ogóle przedmioty przemysłu (z wyjątkiem eksplodujących i z łatwością zapalających się), z utworów zaś sztuk pięknych, takie, które zostały wykonane po 19tym kwietnia (1-ym maja) 1867 roku, jak również starożytne obrazy i inne utwory sztuki. Przedmioty przeznaczone dla oddziału ruskiego przyjmowane będą na wystawę nie inaczej, jak za pośrednictwem osobnej komisji, której nadaje się prawo poprzedniego obejrzenia i odrzucania przedmiotów nadesłanych. Dla zapewnienia wystawcom ułatwień, skarb bierze na siebie: 1) wydatki na wyekspedjowanie do Paryża przedmiotów z punktów odbiorczych w Rossji (punkty takie będą ustanowione w St.-Petersburgu, Moskwie, Helsingforsie, Warszawie i Odessie) i z powrotem; 2) ubezpieczenie przedmiotów w drodze tam i napowrót, i 3) ogólne urządzenie i przyozdobienie oddziału ruskiego. Termin ostateczny do składania deklaracji co do przedmiotów przeznaczonych na wystawę wyznacza się do 15 (27) października 1877 roku, termin zaś ostateczny oddania tych przedmiotów do składu centralnego wyznacza się do 1-go (13-go) lutego 1878 r. Wystawa ma być otwarta 19-go kwietnia (1-go maja) 1878 r. i będzie trwać do 19 (31) października tegoż roku. (Dz. War.)

— Towarzysz Ministra Spraw Wewnętrznych, Makow, wyjechał z Warszawy do Mińska.

— Prezes warszawskiego sądu okręgowego Zakrewski, przyjechał do Warszawy z St.-Petersburga.

— P. o. gubernatora siedleckiego, pułkownik Moskwin, wyjechał z Warszawy do Siedlec. (Dz. W.).

Z KARNAWAŁU.

II.

Życie nad stan.

Kurjer Lubelski donosi:

„Przy coraz większym upadku finansowym jaki dotyka wszystkie klasy naszej ludności, z prawdziwem zadowolnieniem notujemy fakt, o którym słyszeliśmy od osób zupełnie wiarogodnych, a mianowicie, że kilka domów ziemiańskich postanowiło zupełnie zaniechać przy zabawach używania jedwabiów i wina"...

Zaznaczamy ten fakt jako ważny objaw społeczny i jako punkt wyjścia zarazem do tego, *quod erit demonstrandum*.

. . . .

Ośmnasty wiek sprowadził ważny bardzo przewrót w społeczeństwie.

Jeżeli nie wszędzie *de jure* to wszędzie prawie *de facto* zrównał on stany.

Skutkiem więc przewrotu jaki sprowadziła w ludzkości ta ważna epoka, stało się iż w obliczu czarnych fraków i sukien jedwabnych ludzie są sobie równi.

Rzecz to arcy pożądana, ale ci którzy pisali *prawa człowieka*, nie domyślali się niektórych następstw jakie pociągnie za sobą to wcielenie w czyn miłości bliźniego.

Nie przypuszczali nawet iż *prawa człowieka*, stosować do siebie będzie nasza kucharka, pod formą kapelusza z kwiatami i sukni z turniurą.

Ani kantorzysta, który chce od razu w wydatkach zrównać się z pryncypałem.

Ani oficjalista o kilkuset rublach na rok pensji, który urządza dom na stopę hrabiowską, ani hrabia, który chce być Rotszyldem, ani Rotszyld który pragnie być hrabią.

Nie, zaiste, nie przypuszczali oni tego.

Oni chcieli dobrze i zrobili dobrze, ale po ludzku to jest do pewnych tylko granic.

. . . .

Pomimo więc wszelkich możliwych teorji, w obecnym przynajmniej stanie rzeczy, społeczność europejska, zawsze *de facto* dzieli się na trzy oddzielne kategorje.

Pierwszą stanowi tak zwana *arystokracja*, a pod tą dowolną nazwę, podciągam wszystko to co ma lub rości sobie prawo do wyścielania dla siebie wygodnych gniazd, na najwyższych szczeblach drabinki społecznej.

Drugą jest *stan średni*, owoc i dzieło najprzód średniowiecznej kommuny miejskiej, a następnie wielkiej rewolucji francuzkiej.

Trzecią zapełniają *klasy niższe* czyli pracujące, a proszę się nie obrazić tą nazwą, bo ja który to piszę, jako żyjący i utrzymujący się z pracy rąk własnych, z prawa do tych klas należę i szczycę się nawet z tego.

I stało się, że przez pewną liczbę lat, trzy te wybitne żywioły społeczne, żyły w zgodzie obok siebie, łącząc się kiedy pora, zasilając się czasem wzajemnie emigracjami, które z jednego kółka do drugiego przechodziły, a stopę i urządzenie życia warując środkami, jakie każde z nich w ręku posiadało.

Szewc nie trzymał jeszcze wówczas magazynu obuwia, ani krawiec wielkiego składu ubrań męzkich. Ajent giełdowy nie starał się zażarcie o tytuł barona, bo wiedział, że do operacji miejscowych nie wiele mu ta denominacja pomoże. Ani właściciel domu, którego ojciec zakupił nieruchomości z zysku na handlu korzennym osiągniętego, nie kazał malować herbów hrabiowskich na karetach i wyhaftowywać tychże samych herbów na chustkach od nosa żony. Warsztat nie nazywał się fabryką, ani mydlarz wielkim przemysłowcem. Fryzjer nie ubiegał się o doktorstwo nauki czesania głów, a małżonka właściciela handlu norymbergskiego nie ważyła się dowodzić złą francuzczyzną, że w teatrze w loży na drugiem piętrze być jej nie wypada, gdyż to uwłacza jej wielkopańskiej godności.

Warszawa nie chciała być Paryżem, ani Pacanów Warszawą.

Zdarzały się wprawdzie wyjątki, ale ludzie uśmiechali się na ich widok, wzruszali ramionami, i szli dalej swoją drogą bo im tak było dobrze i wygodnie.

. . . .

Ale od środka bieżącego wieku zmieniliśmy to wszystko jak powiada Molier.

Pozór zaczął grać główną rolę w życiu, i wszelkie czynności nasze zaczęły się na pozorze opierać.

Wzrosła norma wymagań ludzkich. To co dawniej zbytkiem i wykwintem zwano, to co uważano jako nadmiar na który tylko niektórzy bez wielkiego wy-

ZAKLĘTE JEZIORO.

OBRAZEK UKRAIŃSKI

przez

STANISŁAWA GRUDZIŃSKIEGO.

(Dalszy ciąg. — Patrz Nr 16).

Tu opowiadający urwał, umyślnie w najciekawszem miejscu, a okiem wodził po swem otoczeniu, chcąc poznać, jakie wrażenie wywarła jego opowieść.

— Cóż dalej—Andrzeju? — Czy się on przyznał do winy? Czy co znaleźli przy nim? — posypały się ze wszystkich stron pytania.

— W tem i rzecz, że znaleźli. W jednej kieszeni miał krzesiwo i hubkę, a w drugiej jeszcze zapałki—i nóż.

— A nie przyznał się?

— Nie—mówi, że nic nie pamięta—ani jak się tam znalazł, ani zkąd się u niego wzięło krzesiwko, bo sam lulki nie palił nigdy—powiada.

— Nieczysta siła—bąknął któryś z obecnych.

— Niechaj nas Bóg zachowa! dodała jakaś baba, żegnając się trwożnie.

— Zaprowadzili go do chołodnej? zapytał młody chłopak.

— A zaprowadzili. Pójdzie on i dalej.

— Do turmy?

— Kto wie—może i na Sybir. To nie żarty — cały tok—to całe zeszłoroczne żniwo. A słyszeliście — co było wczoraj.

— Albo co?

— A o tym koniu pańskim, co go Iwaś gdzieś zaprzepaścił, a za to pan go słyszę wyłajał i wypędził, żeby mu się na oczy nie pokazywał, a nie—to i batogi obiecał.

— Słyszeliśmy.

— Toż to widać taka jego zemsta nad panem. Wziął i podpalił.

— Oj szkoda—to szkoda—toż tu w tym toku było jakich kilkadziesiąt tysięcy rubli.

— Owa! jaki z ciebie niuńka i znalazł jeszcze kogo żałować — pana! Pan będzie panem — to dla niego głupstwo, a ot żal, że biedny Iwaś przepadł. Bo ta jak nasz brat przepadnie — to już przepadnie ze szczętem.

— Oj i to prawda! Szkoda Iwasia — tęgi był i dobry parobek.

— Szkoda—szkoda—odezwały się głosy.

— Hej—hej, dobrzy ludzie, — przemówił w tłumie starzec z długą brodą — nic się na świecie nie dzieje bez dopuszczenia Bożego. I to nie bez przyczyny, że Iwaś wpadł w takie nieszczęście, choć i mnie żal go serdecznie. Wy młodsi tego nie pamiętacie co było w dawnych czasach.

— Albo co?

— Słyszeliście co o Panasie Kowalczuku?

— Ten co to podpalił kiedyś chatę?

— A ten sam. Ale czy wiecie czyja to była chata? Chata Ostapowa, a ten Ostap to był ojciec Iwasia.

— To i cóż? zapytał jeden, nie wiedząc do czego starzec prowadzi.

— A to, że jak przez Ostapa zginął i przepadł Panas, tak teraz to samo syna Ostapowego spotyka.— Znać, że się nie godzi gubić bliźniego.

— Ależ ten Panas był ponoś i złodziejem.

— To i cóż—czy to Ostapowi należało jego sądzić? Po co jemu było w to wchodzić—ot, teraz kara spadła na syna za winę ojca. Taka była jego dola.

Obecni zamyślili się głęboko nad fatalistycznem zdaniem starca, które jeżeli nie wszystkim jednakowo trafiało do przekonania, to jednak w obec świeżego faktu, nabierało jakiejś groźnej powagi.

— A gdzież się podział Panas Kowalczuk?—zagabnął starca jakiś ciekawy chłopak.

— Bóg to święty może wiedzieć! Pewno gdzieś zmarniał na Sybirze—kto to wie!

Pożar dogasał — nieliczne szczątki ocalonego zboża leżały rozsypane w toku wśród stosów spalonej słomy, popiołu i tlejących jeszcze iskier.

Ludzie rozeszli się po wsi, — a że to była niedziela—wielu zdążyło do cerkwi, przed którą siedział jak zwykle — jednooki lirnik, śpiewając zachrypłym głosem o *Swiętym Mikołaju*.

Minęło dni kilka.

Natałka siedziała sama jedna na basztanie—patrząc oczami bez wyrazu, na pochmurne niebo.

Nie miał już z niej pociechy stary Omelko. Da-

siłku zdobyć się mogą, dziś podciągnięto pod miarę codziennych potrzeb.

Więc potrzeby wzrosły nieskończenie, ale środki do zaspokojenia ich nie szły w tym stosunku, owszem malały i uszczuplały się stanowczo. I dały się słyszeć po pierwszy raz te trzy zabójcze dla społeczeństwa wyrazy: *życie nad stan.*

Powtarzamy, nowe to wyrażenie, bo i rzecz nowa. Nie dla tego żeby nie było ludzi, którzy i dawniej tracili majątki nie umiejąc lub nie chcąc dojść do zrównania wydatków z przychodami, były to jednak tylko pojedyncze wybryki jednostkowych zachcianek. Ogół szedł zawsze pod miarę i trzymał się tej miary. Rujnowali się nieopatrzni pankowie, albo ci którzy panów udawali, ale ogół pracował, korzystał ze swojej pracy i rósł w zamożność.

Dzisiaj ten poziom zamożności zniża się ciągle, ubożejemy widocznie, a nie chcemy wglądnąć w powody, które ten krytyczny stan na nasze społeczeństwo sprowadzają.

. . . .

Przedewszystkiem rozpatrzmy się jakie ogólnie krążą u nas wyobrażenia.

Rzemieślnik, który zarobił trochę grosza na swoim procederze, marzy o tem, ażeby syn jego został albo adwokatem, albo doktorem, albo wreszcie przeszedł na drogę handlową, gdzie się prędzej i skuteczniej robią pieniądze.

Oficjalista, który najskromniejszego nawet posagu niezdolny jest dać swoim córkom, *edukuje* jednak je na panie, to jest pragnie żeby wedle możności papląły po francuzku i brzdąkały na fortepianie. O przyzwyczajeniu do ładu gospodarczego mniejsza, są ładne—znajdą mężów i zrobią karjerę.

Bogatszy mieszczanin, przemysłowiec i kupiec rad jest jeżeli chociaż z rzadka salony jego nawiedzają osoby z arystokratycznego świata. Dla jego córek wychowanych w dostatkach i marzących tylko o pańskiej pozycji, mąż goły ale z herbem więcej się uśmiecha niż człowiek pracy, który ma przyszłość przed sobą.

Każdy z nich naciąga strunę wydatków swoich aż do pęknięcia. O jutrze nikt nie myśli, pozorem bijąc w oczy by kłamliwą zyskać pozycję. Każdy zasiewa blichtr by zebrać zawody.

Wychowane w tym kierunku młode pokolenie, nagina się skwapliwie do tego życia. Doraźna wygoda stanowi wszystko.

To, co uszczupla bieżącą chwilę, wstrętnem jest dla ludzi tegoczesnych. Teraźniejszość oddaje przyszłość w zastaw i sprzedaje ją za garść soczewicy.

Zmalała praca, zolbrzymiało użycie.

. . . .

Nic więc dziwnego, że przy takiem rozwielmożnieniu się społeczeństwa i zabawy musiały się dostroić do ogólnego tonu.

Po hrabiowsku, oto godło, niech znają kto ja jestem.

Ty bratku wydałeś na wieczór tańcujący u siebie dwieście rubli, ja ci pokażę co umiem i wydam czterysta.

Zgodziłeś jednego lokaja do posługi ja będę ich trzech miał. Dałeś drób, ja dodam pasztety. Lody u ciebie były tylko przy kolacji, u mnie niech ciągle je roznoszą, a i cukry także. Bądą przynajmniej wiedzieli jak to w pańskim domu bywa.

Jestem sobie pan
I o nic nie dbam.

Takie było hasło ogólne, nie dbano więc o nic. Rodziny się rujnowały, na przyjęcia, na stroje, na przybory wszelkie. Karnawał zjadał cały jednoroczny dochód. Młodzież tańcząca urządzała między sobą giełdę, na której papiery wieczorowe szły w górę albo spadały. Zależało to od tego jak się przedstawiał interes gastronomiczny i jak stały piwniczne akcje. Będziemy się lepiej bawić u pana R. niż u pana W. Pan R. daje wino oryginalnie z Francji sprowadzone a pan W. zasila się u kupca. Licho tam wie co mu kupiec wetknie. Aby tylko do kolacji. A potem nogi za pas i na cygara gdzie w dobre miejce. Bo strawne odtańcowaliśmy już przed wieczerzą a nie myślimy wcale pańszczyzny nad miarę odrabiać. Niech się tam panny nudzą sobie jak chcą to nie nasza rzecz.

. . . .

Jedno pociąga za sobą drugie. Gospodarz wydawał dużo, goście też nie mało. Trzeba było dostroić się do ogólnej normy. Dawniej każda kobieta uczesała się w domu i było dobrze, dziś potrzeba fryzjerskiej wizyty, a fryzjerska wizyta drogo kosztuje. Rękawiczki prane nie uchodzą, za co by nas wzięto. Suknia za kilkadziesiąt rubli zniszczy się po jednem wystąpieniu, a nie można przecież pokazywać się ciągle w jednem i tem samem ubraniu. Karnawał to kampanja — występuje się do boju żeby zdobyć serca. A dzisiaj gotowość wojenna dużo kosztuje, spytajcie Francji i Niemiec. Z żołnierzem trzeba się djabło rachować, a cóż dopiero z panną. Niech budżet pęka byle nas szanowano. Ten więc wojenny przybór zjadał całoroczne dochody. I nastąpił pokój zbrojny na cały rok się rozciągał i kasy bankrutowały. Nic więc dziwnego że przyszło do przesilenia.

. . . .

A nastało ono dziś właśnie. I nie z braku pieniędzy jakby kto mógł myśleć, bo pieniędzy zawsze brakło. Ale wprost z braku kredytu. Z powodu wyjątkowych okoliczności pieniądze się pochowały. Kredyta zamknięte, od lichwiarzy ani nożem nic nie odkroi. Chcąc więc nie chcąc trzeba było broń złożyć, i karnawał zatamował się. Okrył się powłoką lodu jak Wisła, a zanim nastanie odwilż, post już chyba przyjdzie. Młodzież nawet spuściła z tonu, i gotową jest mniej wartościowe papiery pod względem gastronomicznym zakupywać. Ale i tych nie ma już w obiegu. Cisza, *La sociéte se recueuille*, że powtórzymy wyrazy znakomitego dyplomaty. Czy z tego wyniknie zmiana na dobre — zobaczymy.

Kronika Zagraniczna.

✕ W obecnej chwili czerpiemy już z wiarogodnych źródeł wiadomość o finansowych rezultatach wystawy filadelfijskiej, które przewyższyły najśmielsze oczekiwania przedsiębierców. Wydatki urządzenia wystawy, licząc w to budowle, opłatę dozoru i obsługi, urzędowe opłaty, medale wystawy i t. p.— doszły do dnia otwarcia t. j. do 10 maja do sumy 700,000 dolarów; wydatki bieżące obliczono na 11,000 dol. na dobę, czyli 1,800,000 dol. na 163 dni trwania wystawy, co stanowi w ogóle 8,800,000 dolarów. Kapitał rzeczony stanowiły zasiłki pieniężne, dobrowolne ofiary różnych Stanów i miast, ze sprzedaży akcji na sumę 2,250,000 dol. i z przeznaczonego przez kongres zasiłku 1,500,000 dolarów. Po zamknięciu wystawy jak domyślać się można, akcjonarjuszów zainteresowała kwestja, czy pozostaną w ręku komisji fundusze na wynagrodzenie jej członków jeżeli już nie całkowicie to przynajmniej w części. Dochód od zwiedzających wystawę, doszedł w dniu 10 października do 9,688,635 dolarów, za wydzierżawienie oddzielnych miejsc i pomieszczeń na restauracje, kawiarnie i t. p. do 500,000 dolarów. Zestawiając tę sumę z dochodem za ostatnie trzy tygodnie, komisja finansowa obliczyła, iż wystawa przyniosła czystego dochodu około 1,500,000 dolarów. Jeżeli ten rezultat okaże się prawdziwym, to akcjonarjusze spodziewać się mogą niezłej dywidendy. Obawa wszakże leży w wypadku żądania przez rząd Stanów Zjednoczonych wniesienia przewyżki do skarbu Państwa, co łatwo stać się może, albowiem kongres, oznaczając zasiłek w ilości 1,500,000 dolarów zastrzegł, aby zasiłek takowy powrócony był kasie w całości przed wypłatą dywidendy akcjonarjuszom.

✕ Wystawy wyrobów rękodzielniczych i sztuk, celem zachęty lub wydoskonalenia produkcji, nieznane były w przeszłości. Pierwsza wystawa miała miejsce we Francji w r. 1797. Później zaś w latach 1800, 1802, 1806, 1819, 1823, 1827, 1834 i t. d. W Niemczech, od r. 1816 w różnych miejscach robiono wystawy. Pierwsza wszakże powszechna wystawa odbyła się w r. 1845 w Berlinie. Tak zwana wystawa świata nastąpiła w Londynie w r. 1851, w Paryżu w 1855, dalej znów w Londynie 1862, w Paryżu 1867, w Wiedniu w 1873 i w Filadelfji w 1876 r.

✕ „Nowy świat" powinienby się właściwie nazywać „starym światem", jak tego dowodzą najnowsze badania czynione w dalekich zachodnich stronach Zjednoczonych Stanów, gdzie szczególniej w Kolorado i Arizona odkrywają mnóstwo ruin i znikłych miast odległej starożytności. Również wykryto liczne ślady palowych wiosek i zdaje się, że geologom i badaczom starożytności uda się wkrótce odsłonić przed światem ciekawe szczegóły zupełnie nieznanej dotąd kultury.

✕ W audytorjum publicznem w Bostonie w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, dr. Uphan okazywał niedawno puls chorych znajdujących się w szpitalu położonym o 14 mil od Bostonu. Szpital ten był połączony drutem telegraficznym z audytorjum, a po zastosowaniu aparatu za każdem uderzeniem serca chorego w szpitalu, dało się widzieć na ścianie audytorjum lekkie drganie promienia światła magnetycznego. Po przyłożeniu aparatu do pulsu zdrowego człowieka światło drgało 60—70 razy na minutę, w innych razach mniej lub więcej razy. Obecnie w Paryżu w obec członków Akademji Medycznej mają się odbyć podobne próby.

✕ Piszą nam z Krakowa, że pogłoska jakoby „Przegląd Krytyczny" wkrótce wychodzić przestał, okazuje się najzupełniej mylną,—pismo to bowiem zwiększywszy grono swych prenumeratorów, i nadal ukazywać się będzie.

✕ Zewsząd dochodzą nas wieści o stagnacji przemysłu i handlu i o stagnacji doli rzemieślników i robotników fabrycznych. Oto znowu piszą z New-Yorku do „Nat. Ztg.", że tam całe gromady robotników domagają się w biurach policji zamknięcia w domu poprawy razem z włóczęgami i złodziejami, aby zabezpieczyć ich od śmierci głodowej, której wypadki nieraz się zdarzają.

✕ Praktyczne ułatwienie korespondencji miejskiej zaprowadzono temi dniami w Brukselli, mianowicie urządzono przy wszystkich omnibusach kursujących w mieście skrzynki pocztowe, do których każdy z przechodzących list wrzucić może. Po przebyciu kursu na wyznaczonej mu linji, konduktor omnibusu oddaje znalezione w skrzynce listy oczekującemu posłańcowi pocztowemu, który je zaraz segreguje i albo roznosi do adresantów, jeżeli ci mieszkają w poblizkich cyrkułach, albo też wrzuca do skrzynki dalej idącego omnibusu.

✕ W tych czasach w Berlinie, służąca nazwiskiem Zofja Adolfina Abszleger, otrzymała medal za ratowanie od śmierci. Młoda ta służąca z narażeniem własnego życia, w czasie pożaru w jednej z odległych ulic, ze stancji sypialnej, płonącej już ogniem, wyniosła dymnikiem pięcioro dzieci państwa, u których była wówczas w służbie.

---

niej niezmordowana robotnica—teraz wziąć się do niczego nie mogła, a jeżli machinalnie rozpoczęła jaką robotę — nie szło to jej zupełnie. W roztargnieniu swojem zamiast wypleniać trawę i burzany, wyrywała z gruntu ogórki, albo bodiaki brała za słoneczniki, albo z rydlem w ręku okopywała groch zamiast kartofli.

Pies zaszczekał i umilkł—poznał swego pana i łasił mu się kręcąc ogonem. Omelko przyszedł smutny. Spojrzała mu w oczy Natałka i odwróciła głowę, popatrzył na nią Omelko pokiwał głową, machnął ręką i poszedł do roboty. — Widać było, że jedno i drugie chciało coś przemówić, ale nie miało odwagi.

— Nareszcie Natałka zbliżyła się do starego i zapytała go.

— Dziadziu Omelko, cóż wam powiedzieli.

— Dziś go wywiozą.

Dziewczyna wzdrygnęła się.

— Dziś jeszcze?

— Tak dzisiaj.

— Na Sybir?

— Tak.

— Słuchajcie dziadku, ja z nim pójdę.

— Co tobie, dziewczyno, gdzież ci tam iść za nim, upamiętaj się, na cóżbyś się miała zgubić.

— Pójdę z nim, odpowiedziała spokojnie dziewczyna, z widocznem niezachwianem postanowieniem.

— Niech cię Bóg broni od takiej myśli. Pomyśl o sobie, ty młoda, piękna, przed tobą jeszcze wszystko, do ciebie wszystko się śmiać powinno.

Natałka milczała, tylko gorzki uśmiech pokazał się na ustach.

Patrzał na nią przez chwilę Omelko, a twarz jego miała wyraz głębokiego żalu,

— Więc pójdziesz? zapytał ją.

— Pójdę.

— Nie pójdziesz głupia dziewczyno, ja ciebie nie puszczę, znać zapomniałaś, że ty do mnie należysz, że ja mam prawo ojcowskie nad tobą. Ja ciebie nie puszczę. Słyszysz? wybij sobie to z głowy, głupie dziecko, nie pójdziesz i basta.

Stary był rozgniewany, stukał kijem o ziemię, łżył biedną Natałkę, ale po drżącym, łzawym tonie jego głosu, po drżeniu jego rąk pomarszczonych, po łzach co mu się do oczu cisnęły, łatwo było poznać, że to nie gniew, ale żal owładnął poczciwym starcem. Im więcej jednak uczuwał w tej chwili jak dalece jest do Natałki przywiązany, im bardziej czuł, czemby dlań była teraz samotność, tem większy żal budził się w nim do niewdzięcznej dziewczyny, ktora się nie wahała go porzucić i tem obficiej sypały mu się na nią obelżywe wyrazy.

Natałka milczała. Żadnem słowem, żadnem poruszeniem twarzy nie objawiła swoich uczuć i myśli. Znużony, zmęczony gniewem i uniesieniem uczucia starzec, poszedł do swego kurenia i zasnął.

Natałka czas jakiś siedziała nieruchomie. Oczy jej suche, świeciły się nienaturalnym blaskiem, usta miała zacisnięte, ręce skrzyżowane na piersiach. Odgłos chrapania Omelki obudził ją z zadumy.

Wstała i po cichutku weszła do kurenia. Światło dzienne wpadało do wnętrza. Natałka rozłożyła na słomie chustkę dużą kraciastą i zaczęła kłaść na nią po kolei odzienie, wstążki, korale, paciorki, wszystko co stanowiło jej własność. Robiła to z gorączkowym pospiechem i co chwila oglądając się po za siebie, czy Omelko śpi jeszcze. Kiedy wszystko było złożone, związała chustkę na dwa węzły i spiesznie wybiegła z kurenia. Pies zbliżył się do niej i zaczął lizać jej ręce, nie uważała tego; poruszane wiatrem trawy i jarzyny pochylały się ku niej, jakby na pożegnanie, nie patrzyła, lecz gdy opuszczając basztan stanęła w pośród ku wysoko rosnących burzanów, w których jej mała szczupła figurka dziś jeszcze ukryć się mogła, nara zatrzymała się i serce zaczęło bić gwałtownie.

Cała przeszłość spędzona na tym basztanie stanęła w tej chwili przed oczkma jej duszy. Ów wieczór, w którym drżąca i spłakana stanęła w tychże burzanach przed zdziwionym Omelkiem, liczne dnie spędzone na wspólnej z nim pracy, wszystkie dowody jego dobroci i przywiązania, wszystkie siny roskoszne noce, spędzone w ciągu ciepłych letnich nocy, a nadewszystko te roskoszne noce upojenia, gdy kary konik rżał po za basztanem i grzebał kopytem ziemię, a Iwaś pojawiał się jej spragnionym widoku tego oczom i wszystko, wszystko zgoła, całe szczęście jej życia skończone, a na tym basztanie zrodzone i rozkwitłe, stanęło teraz przed nią z wyrzutem, że tak obojętnie i bez żadnego żalu miejsce tylu pamiątek porzuca.

Natałka zawahała się, i wróciła. Długo wodziła oczkiem po basztanie, długo żegnała się z każdym jego tak dobrze znajomym kątkiem, wreszcie weszła do kurenia.

(Dalszy ciąg nastąpi).

W ODPOWIEDZI.

—SM—Pierwszy warunek doskonałości wszelkiego utworu czy to literackiego, czy artystycznego, na tle historycznem opartego, jest ścisłe przestrzeganie dokładności faktów, wątek jego stanowiących. Sumienność w odwzorowaniu typów, charakterów i faktów zasadniczych, nie wyłącza bynajmniej i nie krępuje twórczej swobody w grupowaniu i wprowadzaniu w ruch tych zasadniczych pierwiastków, wedle wyobraźni autora. Prawda jednak podstawowa, bezwzględnie zachowaną być musi.

Naruszenie tych zasad w kierunku chociażby dodatnim wyradza przesadę, w kierunku zaś ujemnym dowodzi złej wiary i rozmyślnego fałszowania prawdy historycznej, której żadne wysiłki przyćmić i zagłuszyć nie są w stanie. Takiego zaś pogwałcenia prawdy dopuścił się powieściopisarz niemiecki *Gustaw Freytag*, w niedawno wyszłym na widok publiczny utworze p. t. *Marcus Koenig*.

Bohaterem powieści tej jest zamożny mieszczanin toruński, spiskujący z Albrechtem Brandeburskim, celem wyzwolenia Torunia z pod jarzma polskiego. Jaką była natura stosunku miast pruskich do korony i zkąd powstały te stosunki wiadomo każdemu. Zniechęcona gwałtami i nadużyciami zakonu krzyżackiego, ludność prowincji pruskich w r. 1454 błagała króla o łaskawą i wspaniałomyślną dla siebie opiekę, przyrzekając w zamian wierność, uległość i wytrwałość w współdziałaniu przeciw wspólnym wrogom.

Odtąd miasta i prowincje pruskie ostatecznie traktatem toruńskim z d. 19 października 1466 r. do korony wcielone, dzieliły niezachwianie pomyślne i niepomyśne losy kraju, którego integralną część stanowiły. Hołdownicy korony W. Mistrzowie, usiłowali wprawdzie wyzwolić się z tej upakarzającej dumę ich zawisłości, lecz nigdy nie mogli marzyć o oderwaniu miast pruskich, które wzorową i nieposzlakowaną odznaczały się wiernością. Wszystkie matactwa Albrechta Brandeburskiego, rozbijały się o jednomyślny opór wszystkich stanów: mieszczaństwa, szlachty i ludności wiejskiej, o czem przekonywa gotowość w uchwaleniu podatków na przedsiębrane przeciw zakonowi wyprawy (r. 1520), brzmienie zaś przysięgi hołdowniczej, wykonanej przez Albrechta na rynku krakowskim (8 kwietnia 1525) za siebie i swych brandeburskich następców, przekonywa, że prawa korony do ziem pruskich najmniejszej nie nasuwały wątpliwości.

Jak zaś uderzającem jest pofałszowanie przez Freitaga wszystkich faktów historycznych, dowodzi ta okoliczność, że krytyka niemiecka, której o sympatję dla nas posądzać nie można, *jednomyślnie* prawie fałszerstwo to potępiła.

Wiadomości miejscowe.

= Już w końcu XVI-go wieku, jak świadczą wykazy owczesnych rozchodów miasta Warszawy w budżecie miejskim przeznaczona była pewna stała kwota na wydalenie z miasta nadmiernie wzrastającego żebractwa. Co dni dziesięć sporządzano odpowiednią listę i według niej wszyscy żebracy po opatrzeniu ich w zasiłek na drogę, wyprawiani byli z Warszawy. Były to czasy podnoszenia się miasta.

Choć z jednej strony myślano o przyniesieniu ulgi niedoli przez utrwalenie bytu i rozdanie przywilejów szpitalom miejskim, z drugiej znów baczono, ażeby miasto nie było stekiem zewsząd ściągającej się nędzy.

Przez ciąg XVII i XVIII wieków, różne a często znaczne legaty osób prywatnych, uposażyły szpitale, które były wówczas właściwie instytucyjnie przytułkowemi, kwestja wszakże żebractwa mniej już na siebie zwracała uwagi, od drugiej bowiem połowy XVII wieku, miasto chylić się ku upadkowi poczęło i ludność jego uległa znacznemu zmniejszeniu.

Dziś znów inny nastąpił stosunek — miasto się podniosło i wzrosło — ale z wzrostem jego wzrosło jednocześnie i żebractwo i jest w Warszawie liczniejsze, niż gdziebądź indziej.

Proletarjat zewsząd ściąga do wielkiego miasta, a znajdując środki zarobkowania ograniczone, lub zasmakowawszy w życiu próżniaczem, wytwarza z siebie wielką część żebraków liczących tylko na grosz miłosierdzia wpadający w wyciągniętą rękę.

Ztąd też stosunek żebractwa ulicznego do mieszkańców stał się nie do zniesienia. Jest to jedna z plag najbardziej trapiących miasto, nie dające mu spokoju tak wśród dnia jak i wśród nocy.

Przypominając też przepisy, które już w końcu XVI-go wieku okazały się tak pożyteczne dla miasta, widzimy w ich ścisłem zastosowaniu jedyny tylko środek zapobieżenia dalszemu rozszerzaniu się złego.

Zapewne — i dziś władze miejscowe rozciągają kontrolę nad tego rodzaju indywiduami — kontrola ta jednakże musi być zdwojoną, ażeby była w pełni użyteczną.

Niech Warszawa opiekuje się swymi ubogimi — gdyż czyni to zawsze i chętnie — lecz niech pozbędzie się i nie wpuszcza nadal tylu żebraków, włóczęgów, z których w danym razie przyspasabia się doskonały materjał do statystyki kryminalnej.

= Szkoła Handlowa prywatna w Warszawie w zamiarze zaradzenia brakowi podręcznika przy nauce korespondencji handlowej polskiej, ogłasza ponownie konkurs na napisanie dzieła, obejmującego wzory w języku polskim różnych korespondencyj handlowych, zastosowane do miejscowych stosunków kupieckich lub nawet zaczerpnięte z praktyki miejscowej.

Ostateczny czas nadsyłania rękopismów, naznacza się na dzień 1 Października 1877 r.

Rękopisma mają być składane w Szkole Handlowej prywatnej (ulica Nowy Świat Nr 49), przy zachowaniu zwykłych form konkursowych, to jest opatrzone taką dewizą, jaka znajdować się będzie na kopercie zawierającej imie, nazwisko i adres autora.

Autorowi pracy uznanej za odpowiednią przez grono uproszonych specjalistów, Szkoła Handlowa prywatna wypłaci rs 300 i rękopism wydrukuje swoim kosztem.

Nadto, po sprzedaży pierwszych 900 egzemplarzy, ktore będą własnością Szkoły Handlowej, pozostałe z całego nakładu 600 egzemplarzy dzieła, jako też i prawo do następnych wydań będą wyłączną własnością autora nagrodzonej pracy. — *S. Przystański.*

= W pracowni chemicznej Muzeum Przemysłowego tak się powiększyła robota w skutku zażądania licznych analiz, iż laboratorjum musiało pomnożyć liczbę swych stałych pracowników. W nadsyłanych obstalunkach niemałą grają rolę: ziemia i produkty rolne, których rozbioru domagają się rolnicy. Zaznaczając fakt ten pocieszający, winniśmy dodać, że do szczęśliwego rozwoju Muzeum niemało się przyczynia dostępna cena ustanowiona za dopełnienie analizy. Jest to warunek niezbędny i jak widzimy przynoszący szczęśliwe rezultaty.

= Fakt jakiśmy podali wczoraj o napadzie sublokatora stangreta na osobę głównego lokatora nie tylko, że jest zupełnie prawdziwym, lecz jak nas objaśniono był już nawet przedmiotem roztrząsania sądowego u właściwego sędziego pokoju. Wyrok dla braku dowodów uwolnił wprawdzie stangreta od odpowiedzialności—obżałowany wszakże wznowił podobno dochodzenie na drodze czysto kryminalnej.

= Ciągnienie 1-ej klasy 128 ej loterji klasycznej Królestwa odbędzie się w dniu 7 i 8 lutego, w której wygrane będą następujące kwoty: rs. 10,000, 5,000, 3,000, 2,000, 1,500, dwie po rs. 850, trzy po rs. 600; dziesięć po rs, 300, trzydzieści po rs. 200, pięćdziesiąt po rs. 70, a tysiąc sto po rs. 30, razem biletów 1,200 wygra rs. 70,500.

Bilet na cały los kosztuje rs. 61 k. 20, za pół losu rs. 30 k. 60, ćwiartka rs. 15 k. 30.

= Można się bawić w Warszawie!

To nic jeszcze,—ale można się bawić bardzo dobrze a tanim, bajecznie tanim kosztem. Dowodem tego wczorajszy wieczór prywatny w resursie obywatelskiej, który zwabił przeszło 250 osób.

Wianek uroczych tanecznic i dziarskich tancerzy zwijał się i rozwijał po przestronnej sali prawie do białego dnia. Około 80 par hulało z życiem i niezwykłą ochotą.

Komitet poradził sobie przy urządzeniu tej zabawy bardzo praktycznie i ze wszech stron odbierając podziękowania za trudy, uwieńczone tak pożądanym skutkiem, zasłużył się rzeczywiście w dziejach tegorocznego karnawału, który jakoś z drzemki obudzić się nie może.

Wczorajsze hołupce dadzą zapewnie hasło do ożywienia się zabawy, zwłaszcza jeźli na takich samych warunkach ten sam uproszony komitet zechce się jeszcze zająć urządzeniem drugiego wieczoru, a choćby i trzeciego, To pewna, że wczorajszy mógłby za przykład ekonomji i praktyczności posłużyć. Nasze piękne panie przekonały się zapewnie także, że w mniej wystawnych i kosztownych tualetach, tańczy się również ochoczo i swobodnie.

Nadwyżkę z dochodu przeznaczono na cel dobroczynny, — bo jeszcze i nadwyżka była!

= Niektórzy właściciele magazynów ubiorów maskaradowych, zapewniali nas, że piąta maskarada w salach redutowych będzie również ożywioną jak czwarta, wiele bowiem osób, które zawiązały widocznie na poprzednich maskaradach zajmujące intrygi, zamawia u nich domina i kostjumy. Jeżeli sprawdzi się tych panów przepowiednia, będzie to dowodem, że Warszawianie zdecydowali się nareszcie odstąpić od niestosownego zwyczaju tłoczenia się na dwóch środkowych maskaradach. O ile pamiętamy, przed kilkoma laty już ten zwyczaj został zaniedbany, na piątej bowiem maskaradzie lepiej się bawiono niż na trzeciej i czwartej, co świadczyło, że Warszawa na punkcie maskarad przestaje być partykularzem.

= Donosiliśmy już o poczynionych staraniach o uzyskanie koncesji na pismo, poświęcone hygienie popularnej. Jeden z dzienników tutejszych donosi, iż koncesja ta została już przyznaną i że w krótce pismo to p. t. „Zdrowie“ wychodzić zacznie staraniem młodych a znanych lekarzy tutejszych pp. J. Brzezińskiego i K. Dobrskiego.

= Podobno robią się gdzie należy starania o koncesję nowej gałęzi kolei żelaznej w Królestwie. Jaki będzie ona miała kierunek zostaje dotąd w tajemnicy; w interesie wszakże tej nowej koncesji jeden z tutejszych przedsiębierców kolejowych wyjechał w tych dniach do Petersburga.

= W nocy z dnia 23 go na 24-ty b. m. o godzinie wpół do czwartej rano, przybył do kancelarji cyrkułu sobornego jeden z szeroko tu znanych obywateli L. Z., z niebezpieczną raną na gardle, zadaną brzytwą.

Z., przyznał, iż ranę tę zadał sam sobie w celu odebrania życia „które mu się zupełnie sprzykrzyło...“

Ubolewając, iż cięcie nie było śmiertelnem, prosił aby go odesłano do szpitala na kurację.

Po opatrzeniu rany przez felczera, odwieziono Z. rzeczywiście do szpitala, gdzie dotąd zostaje przy życiu.

= Onegdaj we wtorek o godzinie 6tej wieczorem na Kapitulnej ulicy schwytał pewnego olbrzymiego łotra Józof Bielewski, woźny z biura Ober-Policmajstra. W chwili gdy Bielewski łotra aresztował, wpadł jakiś podejrzanej powierzchowności obywatel i aresztowanemu wyciągnął coś z kieszeni, i zniknął w tłumie. Jednocześnie okazało się, że na ulicy Miodowej w pałacu Grabowskiego, okradziono mieszkanie jednego z urzędników.

= Czatownik ratuszowego oddziału jakoś się wczoraj nad wieczorem nie mógł zorjentować.

Zdawało mu się że w okolicy Nalewek wybuchnął gdzieś pożar, zaalarmował więc wszystkie oddziały, które rzeczywiście do drogi się porwały.

Zwrócono je po przebyciu krótkiej przestrzeni, ratuszowy zaś oddział przekonał się że mniemana łuna pochodziła z mieszczącej się na Nalewkach Arsenałowej giserni.

= Pan Gustaw Bizanc i inni nadesłali na wystawę Tow. Zach. Sztuk Pięknych projekty kursalu w Ciechocinku.

= *Kammermusik*... kwitła wczoraj w najlepsze w Towarzystwie Muzycznem. Grano kwartet Haydna (nr 35 D. major)—sonatę (op 13 G. major) Rubinsteina i trio (op. 102 C minor) Raffa. Wykonawcami byli pp. Makowski, Adamowski, Szawłowski, Waghalter, Poorten. O wspólnej grze artystów tych rozpisywaliśmy się już szeroko, podnosząc jej zalety i wykończenie.

= P. Adolf Sonenfeld grać ma zamiar w Dolinie Szwajcarskiej od 1 kwietnia codziennie.

= Pan Karol Rożalski, jeden z pierwszych skrzypków orkiestry Teatru wielkiego, wystąpił z jej składu po trzyletniej, pożytecznej pracy. P. R, który jest jak wiadomo profesorem Konserwatorjum Muzycznego i dyrygentem orkiestry tegoż, zamyśla całą działalność swą zwrócić ku udoskonaleniu ostatniej i przysporzeniu miastu armji muzycznej z własnych żywiołów złożonej. Orkiestra jego gotuje się właśnie do wykonania beethowenowskiej symfonji, nie zaniedbując zarazem lżejszej muzyki.

= Jutro o godzinie 5-tej po południu odbędzie się sesja wydziału sierot i ochron Warsz. Tow. Dobroczynności.

= Zapada mrok.

W poprzek ulicy przechodzi mieszkaniec Warszawy.

Nie słysząc z żadnej strony dzwonków sanek, przechodzi wolnym krokiem zatopiony w myślach

W tem niespodziewanie jak piorun, napadają nań ognistemi rumakami zaprzężone sanki i przewracając przechodnia, pozbawiają go życia lub w najlepszym razie nabawiają kalectwa.

Wypadak ten nie zdarzył się tu na szczęście, lecz jakże łatwo zdarzyć się może w obec tej okoliczności, że u wielu prywatnych sanek nie ma zupełnie koniecznych dzwonków.

Nieraz wieczorną porą widzieć nam się zdarza san-

ki przebiegające tak cicho, że najbliżsi przechodnie ich biegu słyszeć nie mogą.

Jeżeli właściciele tych sanek lekceważą życie publiczności, obowiązkiem jest naszym zwrócić jej uwagę na grożące niebezpieczeństwo przejechania, chociażby tylko z tej wychodząc zasady, że „strzeżonego Pan Bóg strzeże.“

= Wedle sprawozdania Cesarskiego Warszawskiego uniwersytetu za rok szk. 1875/76, gabinet geodezyjny będący w zawiadywaniu profesora zwyczajnego p. J. A. Wostokowa, posiadał z początkiem roku szkol. 61 przedmiotów w 33 numerach, wartości rs. 5,377 k. 69, taż sama ilość przedmiotów pozostała do końca roku sprawozdawczego.

Gabinety: mineralogiczny, geognostyczny, i paleontologiczny, w zawiadywaniu profesora zwyczajnego p. K. O. Jurkiewicza posiadał w początku roku szkolnego 20,352 przedmiotów na sumę rsr. 14,168 kop. 45. W ciągu roku przybyło: z kupna 192 przedmiotów za sumę rsr. 248. W końcu roku sprawozdawczego pozostało przedmiotów 20,544, wartości rsr. 14,416 kop. 45.

= Bachaumont kronikarz paryzki opracowujący głównie dzieje wielkoświatowego życia i paryzkiej elegancji, zamieszcza w jednej z ostatnich swoich kronik uwagi o stroju balowym mężkim.

Bachaumont twierdzi, iż wywieszanie przy fraku łańcuszka od zegarka nie zgadza się z dobrym tonem i wielkoświatowemi manierami.

Zegarek jest narzędziem do mierzenia czasu a łańcuszek szyldem tego narzędzia. Nie zgadza się zaś z przyzwoitością towarzyską, ażeby rachować się z czasem wśród zabawy i zaglądać do zegarka. Jest to ubliżeniem dla gospodarzy domu. Każdy kto przychodzi na zabawę musiał sobie na to dostateczny czas wynaleźć. Dla tego więc łańcuszek chociaż najwytworniejszy, jako zdradzający obecność zegarka, nie powinien być przyjętym przy stroju balowym w wyborowem towarzystwie. Można mieć zegarek ale ukryty gdzieś w głębi kieszeni.

= W dniu wczorajszym p. Kazimierz Zalewski, znany dramaturg i Redaktor „Wieku“, odczytał w gronie zaproszonych przedstawicieli tutejszego świata literackiego i arsytycznego, nowy swój 5ty aktowy dramat, osnuty na tle dziejów rzeczypospolitej weneckiej w początkach XVII stulecia, p. t., „*Marco Foscarini*“. Ci, którzy mieli sposobność wczoraj słyszeć ten dramat, wróżą mu powodzenie na deskach scenicznych.

= PP. Altenberg i Robitschek, przystąpili do wydania trzeciej serji albumu fotografji z obrazów malarzy polskich. Serję tę rozpoczyna kopja z Elegji Siemiradzkiego, wykonana w zakładzie frtograficznym p. Brandel i odznaczająca się wiernem o ile fotografja dać może odtworzeniem oryginału.

= Wydział Opieki Kolegium Parafji Ewangielickiej, w odwołaniu się do ogłoszeń z dnia 4 i 15 b. m. i r. ma zaszczyt zawiadomić, iż na zapowiedziany bal, celem wzmocnienia funduszów sierot i starców, dać się mający w dniu 27 b. m. i r. (to jest w nadchodzącą sobotę) o godzinie 9 tej wieczorem w salach Resursy Obywatelskiej, następujące damy, raczyły przyjąć obowiązki gospodyń, panie: Anders Paulina, Bauerfeind Józefa, Chrząńska Anna, Dziubińska Julja, v. Herschelmann Albertyna, Hoch Janowa, Hoch Zofja, Kruze małżonka Radcy Tajnego, Kuntze Paulina, Kölichen Helena, Kijok Bronisława, Lilpop Paulina, jenerałowa baronowa Minkwitz, Meklemburg Amalja, z hr. Kotzebue baronowa Pilar v. Pilchau, Puchalska Marja, Pękala Emilja, Rau Zofja, Rau Anna, Ręczlerska Marja, Rentel Emilja, v. Rein Emilja, Scholtze Natalja, Spiess Jadwiga, Schlenker Karolowa, księżna E. Teniszew, Thonnes Ludwikowa, Temmler Aleksandrowa, Temmler Karolowa, Werner Marja, Wejsheit Ludwika i Werner Emilowa. Osoby wymienione zajęły się łaskawie i sprzedażą biletów, które też nabyć jeszcze można w księgarniach Gebethnera i Wolffa, G. Sennewalda, F. Hösicka, W. Banarskiego, E. Wendego, J. Müllera, w kancelarjach: kościelnej parafji ewangelickiej przy ulicy Królewskiej, Resursy Obywatelskiej, Wydziału Opieki przy ulicy Ecywańskiej Nr. 2 i u członka kolegjum pana Augusta Kuhnke przy ulicy Ś to Krzyzkiej Nr. 25 a w dzień balu w Resursie obywatelskiej przy wejściu. Gospodarze balu przybrani będą w kokardki.

= W dniu 25 stycznia 1684 r. zakończył życie Jan Ogiński, Hetman.

— Złożyli w Redakcji *Kurjera Warszawskiego:* Bronio M. rs. 5 na drzewo dla biednych.

Złożyli oraz: Kwiaty sztuczne i Pracownia pani Maj sześć krawatek na mającą się odbyć tombolę.

Pani Niemiycz paczkę szarpi dla szpitala dziecięcego.

= Stan sanitarny armji według *Rush. Inu.* i na zasadzie urzędowych rapportów, jest jak najlepszy w wioskach znajdujących się w Bessarabii i na Podolu. Dotąd nie objawiła się żadna choroba epidemiczna; procent chorych żołnierzy w każdej dywizji waha się między 0,75 a 2%, w przeciętnej cyfrze niżej od 1%. Liczba chorych w szpitalach wynosi 1,451 ludzi, co stanowi zaledwie 0,75% wszystkich wojsk w armji. Według rodzaju choroby, 1,000 ludzi na oczy i febrę, 170 jest syfilitycznych 140 na cierpienia katarowe, 90 na tyfus, 50 na różne choroby zapalne.

— Jak pisze *Ruski Mir.* wedle rozkładów rządowych projektowanem jest w r. 1877 dochodów na rs. 570,777,802, wydatków nars. 568,769,280. Oprócz tego zaliczonem jest do rozchodu rs. 2,000,000 na wypadek niedoborów dochodów. Tym sposobem spodziewać się należy z dniem 1 stycznia 1878 r., przewyżki dochodów odnośnie do wydatków na rs. 8,522. Rezultat dość zadawalniający.

— Jak pisze *Nowoe Wremia* Zarząd miasta Petersburga od dawna powziął myśl ustanowienia podatku od koni będących własnością osób prywatnych. Obecnie jest w projekcie tamże w miejsce powyższego podatku, przedstawiającego niektóre niedogodności, wprowadzić na wzór projektowanego przed niejakimś czasem w Warszawie,—podatku od pojazdów. Od takowego byliby uwolnieni dorożkarze, pojazdy lekarzy, oraz tych osób zajmujących posady rządowe których urzędy wymagają częstego używania powozów.

— Podług świeżo wydanego „Rocznika ministerstwa skarbu“ w okresie od roku 1799 do 1876 było zatwierdzonych 662 towarzystw akcyjnych. Z tych nie zawiązało się 43, rozwiązało się 59, pozostałe 560 posiadają kapitał 721,850,920 rubli kredytowych i 1,262,038,605 rubli metalicznych, który to kapitał rozdziela się w ten sposób: towarzystwa banków handlowych posiadają 90,400,000 rubli kred. banki gruntowe 29,700,000 rubli kred. towarzystwa handlowe i przemysłowe 336,116,200 rubli kred. i 41,050,000 rubli metal., towarzystwa ubezpieczeń 42,240,000 rubli kred. tow. żeglugi parowej 44,809,100 rubli kred. i 3,600,000 rubli metal towarz. dróg żel. 178,585,620 rubli kred. i 1,217,386,605 rubli metalicznych.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *P. Andrzejowi Giełbasie.* — Sekret zachowany; list zastawny Kredytowy Ziemski niewylosowany.

≅ Dnia 21 b. m. pobłogosławiony został związek małżeński, w kościele parafjalnym Ś-go Jana, zawarty między p. Kazimierzem **Puchniewskim**, a panną Konstancją **Klimkiewicz**. Jako dobry znajomy, zasyłam „szczęść Boże młodej parze“ i życzenia, aby zabłysło szczęście przy wspólnej pracy, jaka ich oczekuje w przyszłości, dla podtrzymania swego dobrobytu.

—1295— *L. Kruszyński.*

NEKROLOGJA.

† W dniu 26 stycznia t. j. w piątek, jako w siódmą rocznicę śmierci ś. p. Aleksandra **Chmielowskiego**, odbędzie się żałobne Nabożeństwo za duszę jego, a mianowicie: o godzinie **7 ej** rano w kościele Narodzenia Najświętszej Marji Panny na Lesznie o godz. **11-tej** rano w kościele Ś-go Antoniego przy ulicy Senatorskiej, na które pozostała żona wraz z dziećmi zaprasza. —1296—

† Pojutrze to jest w sobotę, dnia 27 stycznia, jako w 4-tą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Mieczysławy z Niwińskich **Szczepańskiej**, odprawioną zostanie żałobna Wotywa o godzinie **10 i pół** rano w kościele Śtej Anny na Krakowskiem-Przedmieściu. O czem zawiadamia się Krewnych i życzliwych.

† Dnia 27 stycznia r. b. to jest w sobotę, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Emilji z Sleszyńskich **Waleszczyńskiej**, odbędzie się za spokój jej duszy żałobna Wotywa w kościele Ś-go Antoniego przy ulicy Senatorskiej o godzinie 9 rano, a dnia 1 lutego takaż Wotywa odprawioną będzie w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, na które to Nabożeństwo zaprasza się Krewnych i życzliwych.

† W sobotę, t. j. dnia 27 stycznia, jako w pierszą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Karoliny z Antuszewiczów **Eyssymontt**, odbędzie się o godzinie **10 i pół** z rana w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej żałobne Nabożeństwo, na które pozostała córka wraz z mężem, wnukami i prawnuczką, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

† W dniu 27 k. m. to jest w sobotę, jako w pierwszą rocznicę zgonu ś. p. Justynjana **Karnickiego,** w kościele Opieki Ś-go Józefa, wprost ulicy Królewskiej, odprawione będzie o godzinie **10-tej** z rana żałobne Nabożeństwo za duszę zmarłego, na które pozostały brat z rodziną Przyjaciół i Znajomych znprasza. —1286—

† Ś. p. Zuzanna **Wiener,** po długiej i ciężkiej chorobie, Opatrzona ŚŚ. Sakramentami w dniu 24 stycznia r. b. zakończyła życie wieku lat 67.—Stroskana matka wraz z siostrami zmarłej, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na żałobne Nabożeństwo w kościele Panny Marji na Nowem Mieście dnia 26 b. m. i r, to jest w piątek o godzinie **10 i pół** z rana, odbyć się mające, a w dniu 27 b. m. to jest w sobotę o godzinie 2 i pół po południu na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła na cmentarz powązkowski. —1323—

† Tytus **Gumowski**, b. urzędnik drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, przeżywszy lat 57, po życiu pełnym znoju i ciężkiej chorobie, zmarł dnia 14 stycznia r. b. w osadzie Janowie Podlaskim. — Pozostała rodzina podaje tę smutną wiadomość dla licznych Znajomych i Kolegów zmarłego.

† Wszystkim Krewnym, Znajomym i Przyjaciołom składam serdeczne podziękowanie za odprowadzenie zwłok mężamego Wacława **Presser,** zmarłego w dniu 22 stycznia r. b. oraz za serdeczne oznaki współczucia, okazane w tej ostatniej przysłudze stokrotnie „Bóg zapłać!“

—1320— *Marja z Götzów Presser.*

Wiadomości Polityczne.

Dzienniki zajmują się teraz w obszernych artykułach i korrespondencjach, tem jednostajnem od kilku miesięcy zapytaniem: co dalej będzie? Wszystkie niemal godzą się na to, iż co będzie to będzie, ale wojna przed wiosną nie wybuchnie. Z Petersburga nadeszły urzędowe wiadomości, według których zerwanie konferencji nie może być uważane za dostateczny powód do zbrojnej zaraz rozprawy. Nie wynika z tego, aby się później *casus belli* nie znalazł, tymczasowo dyplomacja nie dała jeszcze za wygrane i kruszyć będzie dalej kopie w szrankach europejskiej polityki.

Do *Wien Abendpost* piszą z Petersburga. „kiedy Najjaśniejszy Pan w Moskwie wyrażał swe zdanie o politycznym stanie stosunków na wschodzie, dyplomatyczne porozumienie sześciu mocarstw nie istniało jeszcze. Dzisiaj sytuacja się zmieniła. Mocarstwa godzą się w żądaniach stawianych Porcie, a Sułtan podpisał Konstytucję, która może częściowo na pomyślny rezultat liczyć, przeto o jednostronnem wystąpieniu Rossji w obecnej chwili mowy być nie może.

Wrazie odrzucenia przez Portę warunków Konferencji (co już od dawna nastąpiło) i opuszczenia Konstantynopola przez pełnomocników i ambasadorów, armia rossyjska nie przekroczy granicy tureckiej póty, dopóki mocarstwa czegoś co do dalszego postępowania nie postanowią.“

W tym samym duchu pisze *Peter. Herold*, zapowiadając, iż po wyjeździe dyplomatów ze Stambułu porozumiewanie się gabinetów między sobą dalej trwać będzie.

Z Pesztu donoszą o konferencji, jaką miał Aleko-pasza 22-go b. m. z hr. Andrassym, podczas której reprezentant turecki dał do zrozumienia, iż Porta życzy sobie z Serbją i Czarnogórzem jak najrychlej pokój zawrzeć. Napotka to żądanie na pewne trudności, zwłaszcza teraz, kiedy mocarstwa usunęły się od pośrednictwa, jednakowoż przy dobrych chęciach z obu stron załagodzenia sprawy w ten sposób nie jest niemożebnem, jeżeli zwłaszcza prawdę przynosi telegram z 21-go do *Daily Telegraph* zapowiadający, iż Porta po wyjeździe delegatów mocarskich zamierza wydać dobrowolnie koncesje daleko większe od tych, jakie na konferencjach od niej wymagano.

Byłoby to, w razie sprawdzenia, jednym więcej objawem drażliwej ambicji tureckiej, która presji ulegnąć żadną miarą nie chce i nie umie, ale świadczyłoby też korzystnie o nowym przewrocie w opinji Rządu sułtańskiego, uznającego potrzebę reform państwowych w postępowym kierunku i pragnącego się do nich zastosować, — tylko, że ta drażliwość i ten upór Porty nie dają wielkiej gwarancji, iż potrafi ona utrzymać się w równowadze na pewnej wysokości swych żądań reformatorskich.

Pogróżki gabinetu londyńskiego nie były na wiatr rzucone; flota angielska opuszcza wody tureckie. Dziewięć pancerników pod rozkazami wice-admirała Drummonda przybyło do Aten, gdzie się temi dniami spodziewano także lorda Salisbury i Elliota, która to urobiona choroba sułtana, to niepogoda zatrzymywały w Konstantynopolu. Do dzisiaj nie wiemy jeszcze, czy nieba i Wysoka Porta pozwoliły pełnomocnikom odbić z przystani.

W Anglii zaczynają się zastanawiać nad tem, co już jen. Ignatiew w swej ostatniej mowie poruszył, a to mianowicie, jakiego właściwie rodzaju stanowisko zajęła obecnie Turcja w obec traktatu paryzkiego. Przemówienie Gladston'a postawiło tę kwestję przed oczy opinji publicznej; może ją też kto w gabinecie w tej samej formie podniesie, dotychczas to przyznajmniej za pewne uważać można, iż Anglja zniechęcona postępowaniem Porty, zesolidaryzowała się teraz bardziej z innemi mocarstwami i dała Turcji do poznania, iż pomagać jej nie myśli. Zawiązany stosunek Anglii z Rossją na konferencjach, doprowadził do bliższego porozumienia się tych dwóch mocarstw i w obecnej chwili usunął antagonizm, jaki jeszcze między niemi do niedawna istniał.

Cała prasa europejska rozbiera obecnie korzyści, jakie pomimo niepowodzenia z Turcją przyniosły konferencje dla Europy. Usunęły one groźną wojnę na drugi plan, zmusiły niejako Rząd ottomański do przyspieszenia konstytucji, odosobniły Turcję od reszty zgodnych z sobą mocarstw europejskich i stworzyły pewną łączność w postępowaniu dalszem na torze politycznym.

Wszystkie te rezultaty atoli nie zapewniają zupełnie pokojowego rozwiązania kwestji wschodniej, nie wykluczają łatwo możebnych zawikłań w najbliższej przyszłości, a zdaje się nam nawet, że pozorna równowaga stosunków politycznych więcej ma przyczyny w obecnej porze zimowej, niżeli w porozumieniu się wzajemnem na konferencjach. Nie możemy wiedzieć, co wszystko jeszcze odtaje z wiosną.

W Wiedniu pokładają wiele nadziei uzyskania i utrwalenia pokoju w stanowisku Austrji; zatem gabinet wiedeński ma zadanie do spełnienia i będzie musiał użyć całego sprytu i zręczności dyplomatycznej, aby kwestji bieżącej nie naraził. Dotychczas potrafiła Austrja bardzo tanim kosztem okupić się od niebezpiecznych dla niej ewentualności, i bądź co bądź, polityka hr. Andrassego, chociaż nie mająca żadnych dodatnich rezultatów na celu, broni zręcznie interesów tego państwa bez postawienia choćby jednego zbrojnego żołnierza na straży i bez kosztów obciążających budżet monarchji.

Zapowiadają dobrze powiadomieni, iż w najbliższej przyszłości Austrja ograniczy się ze wszystkim w obrębie własnych interesów i przekonana o dokonanej w szczegółach nawet reorganizacji swej armji, spokojnie zachowywać będzie stanowisko całkiem neutralne, chociażby nawet Rossja na własną rękę rozpoczęła zbrojne z Portą zatargi.

Takiej polityki wymagają od niej, jej wewnętrzne stosunki, gmatwanina najrozmaitszych przekonań, sympatji, programów i dążeń, które silnie w granicach utrzymywać musi, nie dając im sposobności do wydobycia się na poziom.

Najświeższe wiadomości telegraficzne.

Rzym 24go stycznia. — Podczas wczorajszych rozpraw izby nad przedłożeniem ustawy o nadużyciach kleru Mancini zapowiedział projekt ustawy o uregulowaniu i użytkowaniu majątku kościelnego zgodny z zastrzeżeniem art. 18 ustawy o rękojmiach. Oświadczył nadto odpowiadając kilku mówcom, że uważa ustawę o gwarancjach papieztwa jako udzielone uroczyste poręczenie w obec świata katolickiego zupełnej niezawisłości papieża w wykonywaniu duchownej władzy. Trwałość tej ustawy jest dla Włoch sprawą honoru i uczciwości w obec Europy. Papież w niedzielę omdlał, w poniedziałek nie opuszczał swoich apartamentów, wczoraj rano chciał koniecznie udzielać posłuchań, co spowodowało nowe ataki mdłości. Wczoraj przyjmował znów kilka osób, a dziś wydał rozkazy dalszych przyjęć.

TELEGRAMY.

Warszawa dnia 25 go Stycznia.

Zemlin 24-go. — W tutejszych kołach urzędowych zapewniają, że książę i rząd są stanowczo zdecydowani jeszcze raz Serbię zaangażować w razie ewentualnej akcji Rossji przeciw Porcie. Tylko wtedy gdy Rossja nie pomyśli o wojnie, Serbia okaże się skłonną wejść w układy pokojowe z Portą, jeśli takowe przedstawiać będą korzystne widoki. Przygotowania militarne nie ustają, obecnie Serbia ma pod bronią 30,000 ludzi.

Ochotnicy armii naddryńskiej i jedna baterja artylerji otrzymali wczoraj rozkaz udania się do Negotynu. Rozkazem dziennym dywizji rossyjskiej uregulowane zostały warunki na jakich odtąd oficerowie rossyjscy mogą pozostawać w służbie serbskiej. Oficerowie ci od dnia 1 lutego r. b. nie mogą już spodziewać się ze strony Rossji ani żołdu, ani pieniędzy na podróż, ani jednem słowem żadnego wsparcia.

Będą oni uważani tylko za poddanych rossyjskich bawiących czasowo za granicą. Jeneralny konsul angielski White dostał urlop na dalsze trzy miesiące a przez ten czas będzie go zastępował dotychczasowy konsul Worytański w Galaczu.

Podobno przez gazety węgierskie wiadomości o prześladowaniu starozakonnej ludności Smederewa (Semendrji) okazały się zupełnie zmyślonemi, po zasięgnięciu informacji dokładnych. Jeneralny konsulat austryjacki w Białogrodzie nie otrzymał też żadnej skargi ze strony wypędzonych poddanych austrjackich wyznania mojżeszowego. W urzędowych kołach austrjackich mówią otwarcie o blizkiej okupacji Bośnii. Mobilizacja idzie żwawo dalej a nad Sawą robią przygotowanie do przejścia za tę rzekę.

Berlin 24 go. — Jego Cesarska Wysokość W. Książę Włodzimierz Aleksandrowicz, był wczoraj obecny na obiedzie u Cesarza, dziś przyjął rewizytę cesarską Wieczorem odjeżdża do Petersburga.

Rzym 24-go. — Papież doznał kilkakrotnie ataków omdlenia.

Konstantynopol 23-go.— Dotąd Salisbury tylko odjechał, wyjazd Ignatiewa odroczony z powodu burz panujących na morzu czarnem. Savfet pasza odpowiedział dziś rewizytą na odwiedziny posłów.

Konstantynopol 24-go.—Doniesienie *Ajencji Havas*: Ignatiew wyjeżdża d. 25 b. m. inni posłowie 26. Sułtan z powodu słabości nie przyjmował posłów na audjencji pożegnalnej. Porta, przygotowuje okólnik do mocarstw, w którym tłumaczy szerzej swoje rezolucje, powzięte względem postanowień konferencyjnych. Zapewniają, iż Porta zażąda od Francji pewnej liczby oficerów dla urządzenia żandarmerji, i od Anglji kilku ludzi uzdolnionych w skarbowości dla reorganizacji finansów. Rząd zajmuje się teraz warunkami pokoju z Serbią i Czarną Górą.

Tabelka ruchu pociągów i karetek Pocztowych w Warszawie.

a) POCIĄGI	KUR. 1 i 2 kl.	POCZ. 1 i 2 kl.	OSOB. 1,2, 3 i 4	OSOB. 1, 2 i 3k.	M.-OS. 1,2, 3 i 4
Warsz.-Wiedeń.					
Odchodzą	g. **7** —	g. —.—	g. 11.—	g. **8.15**	g. —.—
Przychodzą	„ **8.50**	„ —.—	„ **6.**—	„ 9.15	„ —.—
Warsz.-Bydgoska					
Odchodzą .	„ 2.35	„ —.—	„ 6.10	„ —.—	„ **8.15**
Przychodzą	„ 2.45	„ —.—	„ **10.**—	„ —.—	„ 9.15
Warsz. Terespols.					
Odchodzą .	„ 4.10	„ 11.—	„ —.—	„ —.—	„ —.—
Przychodzą	„ 1.05	„ **6.28**	„ —.—	„ —.—	„ —.—
War. Petersbursk.					
Odchodzą .	„ —.—	**10.33**	„ —.—	„ 10.38	„ —.—
Przychodzą	„ —.—	„ **6.43**	„ —.—	„ **4.03**	„ —.—
Łukowo Iwangor.					
Odchodzą .	„ 4.28	„ 9.50	„ —.—	„ —.—	„ —.—
Przychodzą	„ 9.49	„ 1.59	„ —.—	„ —.—	„ —.—

Uwaga.—Godziny oddrukowane grubiej, oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

b) KARETKI POCZTOWE.

Odch. z Warsz. do		
Lublina . . .	**Codziennie**	g. 10 m. — w.
Radomia . .	„ „	„ 10 „ — r.
„	„ „	„ 10 „ — w.
Pułtuska . .	„	„ 8 „ — w.
Błonia	„ „	„ 6 „ — w.
Now.-Dworu	„ „	„ 4 „ — w.
Radzymina .	we Wtorek, Czwart. Sobotę	„ 6 „ — r.
Kozienic . . .	w Poniedz. Środ. Czwar. Sob.	„ 12 „ — p.
Przych. do Warsz.		
z Lublina . . .	**Codziennie**	„ 11 „ 45 p.
Radomia . .	„ „	„ 3 „ 45 r.
„	„ „	„ 6 „ 45 w.
Pułtuska . .	„ „	„ 6 „ 40 r.
Błonia	„ „	„ 12 „ — p.
Now.-Dworu	„ „	„ 11 „ — p.
Radzymina .	we Wtorek, Czwar. Sobotę	„ 10 „ 30 r.
„	w Środę i Sobotę.	„ 7 „ 20 r.
Kozienic . . .	w Poniedziałek	„ 5 „ 46 r.
„	w Piątek	„ 3 „ 40 r.

Kursa giełdy warszawskiej. — Dnia 25-go Stycznia 1877 roku.

Weksle.	Dopełnione tranzakcje.	Z końcem giełdy. żądano	Z końcem giełdy. płacono
Berlin á vista z krótkim terminem (2 dni) 30 marek . . .	$119.92\frac{1}{2}$—85	120.	—.
Londyn 3 mies. „ „ za 1 f. st.	$8.13\frac{1}{2}$—14	8.15	—.
Paryż 8 dni „ „ za 300 fr.	—.	97.50	—.
Wiedeń 8 dni „ „ za 150 fl.	—.	97.80	—.

Papiery publiczne.	Dopełn. tranzakc.	Z końcem giełdy. żądano	Z końcem giełdy. płacono
Obligi Skarbowe rs. 100 . .	—.	—.	—.
4% L. zast. 3 okr. ser. I i II	—.	97.	96.
5% L. z. nowe z r. 1869 duże	—.	90.65	90.35
„ „ „ małe	—.	90.65	90.35
Listy zast. m. War. serji I	—.	85.	—.
„ „ „ serji II	—.	83.50	83.20
Listy z. m. Łodzi serji I i II	—.	—.	—.
4% Listy Likwidacyjne duże	80.40 75	80.90	80.50
„ „ małe	—.	80.90	80.50
Bil. Banku Ces. ser. I, II i III	—.	94.	93.
Ros. Poż. Premjowa z r. 1864	—.	184.	—
„ „ z r. 1866	—.	185.	—.
5% Listy zastaw. rossyjskie	—.	103.	102 50

Akcje i obligacje.	Dopełn. tranzakc.	Z końcem giełdy. żądano	Z końcem giełdy. płacono
Akc. wiel. tow. Ros. kol. żel. za rs. 125.	—.	—.	168 50
Akc. dr. żel. War.-W. rs. 100	—.	—.	—.
Akc. dr. żel. War.-B. rs. 100	—.	—.	—.
Akc. dr. żel. War.-Terespols.	—.	122 50	121 50
Akc. dr. żel. Fabr.-Łódzkiej.	—.	101.	100.
Akc. Banku Hand. w Warsz.	—.	230.	—.
Akc. Banku Dyskont. w War.	—.	230.	227.
Akc. Banku Handl. w Łodzi	—.	—.	—.
Akc. War. Tow. ub. od ognia	—.	—.	—.
Akc. War. Tow. fabr. cukr.	—.	600.	—.
Akc. T. fabr. cukru Józefów	—.	235.	—.
Akc. T. Lilpop Rau i Loew.	—.	—.	—.

Wartość kuponów od listów zastaw. $36\frac{2}{3}$ nowych $45\frac{15}{18}$ zastawnych m. Warszawy ser. I i II $158\frac{1}{3}$ m. Łodzi $116\frac{2}{3}$ listów likwidacyjnych 60 obligów skarb. $126\frac{7}{10}$ pożyczki prem. I-ej emisji $16\frac{7}{10}$—II-ej emisji $183\frac{1}{3}$

Monety: Półimperjały rs. 6 kop. 69—70 — Sztuki dwudziestofrankowe rs. 6.54—56

STAN POWIETRZA.

Dziś rano zimna st. 6,0, w południe zimna 4.0. Barometr: 764 (Odmiana.)

Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 2 cali 4.

TEATR WIELKI.

Dziś: **Pan Twardowski**. Jutro: Opera Włoska.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś: **Nitka jedwabiu**. Jutro: **Akrobata. — Majster i Czeladnik — Grzeszki Babuni.**

Magistrat Miasta Warszawy.

Dnia 3 (15) Lutego r. b. o godzinie 11 w południe, odbędzie się w sali posiedzeń Ma-tratu licytacja głośna in plus na wydzierżawienie po szczególe czterech miejsc na placach sta Warszawy, dla wystawienia namiotów płóciennych do sprzedaży wody sodowej przez lata i jesieni 1877 r. od cen:

1. Na placu obok b. Komissji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych przy dni wodociągowej od rs. 63.
2. Na miejsce przy ulicy Bielańskiej obok studni wodociągowej od rs. 30 kop. 50.
3. Na miejsce przy ulicy Skórzanej za Żelazną Bramą, od rs. 21 kop. 20.
4. Na miejsce przy alei Ujazdowskiej, przeciwko domu Nr 14, od rs. 18 kop. 85.

Mający przeto zamiar ubiegania się o takową dzierżawę, zgłoszą się w czasie i miej-wyżej oznaczonym, wraz z kwitem Kassy Głównej Ekonomicznej Miasta Warszawy, na złożone w tejże kassie vadium w kwocie rs. 10 i na koszta ogłoszenia rs. 5, które nieutrzy-jącemu się przy licytacji natychmiast zwrócone będą,

Bliższe warunki dotyczące w mowie będącej licytacji, są do przejrzenia w Wydziale ministracyjnym Magistratu, każdodziennio wyjąwszy dni świątecznych.

1—3 — 1060 —

BIURO INFORMACYJNO-NAUCZYCIELSKIE
HELENY NOWOLECKIEJ,
dawniej w Warszawie, obecnie w Krakowie.
Ulica Gołębia Niższa Nr 182.

Powyższa firma znana od lat wielu, nie zmieniając pierwotnego kierunku swych dzia-, istnieje obecnie w Krakowie, gdzie przyjmuje wszelkie zlecenia odnoszące się do wyboru powiednich osób pracujących w zawodzie pedagogicznym (nauczycielskim), któren to wybór ez dokładną znajomość rzeczy i gruntowne pojęcie ważności tego rodzaju zleceń, gwaran-wanym jest przez odpowiedzialną firmę podpisanej.

Wszelkie w tym sensie zlecenia, zarówno dokładnie załatwiane będą przez korrespon-encję jak i osobiste porozumienie się.—**Helena Nowolecka**. 2—3 — 958 —



Jeden z tutejszych składów
MASZYN DO POŃCZOCH

rozsyła plakaty, w których nic nowego się nie mieści, jak tylko obczytane wychwalanie swych maszyn, ganiąc te, które mieć nie może, a z braku elementarnych wiadomości o tychże, wprowadza publiczność w błąd. Rzeczony skład posiłkuje się przytem reklamą, która byłaby dobrą przed **20 laty**, ale nie dziś, gdzie **Bickfordskie** maszyny są najodpowiedniejszemi, tak do domowego, jako też i do fabrycznego użytku. Fabryka też już nie 3 cylindry wyra-, jak ów skład ogłasza, ale 7 w różnych rozmiarach. Niedawno przesłaną została wszyst-m osobom, które nabyły u mnie maszyny pończosznicze, instrukcja o nowym sposobie wy-biania **pończoch** i **kamaszy**. Wkrótce przesłany zostanie opis nowego modelu na ka-lusze męzkie, bardzo wygodne, szczególniej do podróży. Do obznajmienia się z maszyną trzeba 3 do 6 dni czasu.

Główny skład maszyn Bickfordskich, Miodowa Nr 10 Juljan Berg,
Generalny Agent na Królestwo Polskie maszyn Bickfordskich w Brattleboro.

1—6 — 1298 —

Nesessery toaletowe i do robót, Woalki, Paski i Pazie, Spinki, Gorsety Paryzkie.

Chustki wełniane i jedwabne, Ubranka, Kaftany i Spódnice.

SKŁAD NICI i POŃCZOCH
z Warszawskiej i Paryzkiej Fabryki.
11 Ulica Hr. Berga, róg Mazowieckiej **11**.

Znaczny wybór wszelkich **towarów Pończoszniczych**.—**Kamasze** wełniane w różnych kolorach.—**Półkamasze dla mężczyzn,** przy nizkim obuwiu chroniące od zimna.—**Wełny, Bawełny, Nici** na funty i szpulki.—**Bawełna Mydlarska** na kłębkach funt 70 kop.—**Igły** do robót ręcznych i maszyn, z najpierwszej fabryki Angielskiej. **Wełna jedwabna** funt rs. 4 kop. 50.— **Ceny Fabryczne. — Przyjmują się obstalunki i nadróbki Pończoch.**

Pończochy, Skarpetki, Krawaty, Kołnierzyki, Grzebienie Szczotki.

Przybory do toalety, Portmonetki, Woreczki, Plisy gutaperkowe.

—620—4—6

Fabryka Mebli Giętych „Wojciechów"
przy ulicy Gęsiej Nr 14

Wyrabia i sprzedaje **Meble gięte** po cenach stałych fabrycznych.—PP. handlującym kupującym w większych ilościach, odstępuje stosowny rabat. —122 —

Płótna Finlandzkie i zagraniczne.
Wyroby lniane Finlandzkie i zagraniczne.
Przędza lniana surowa i blichowana.
Szpagat kolorowy i szary.
Worki w różnych gatunkach, również **wyroby jedwabne** z fabryki pana
Ch. BULBERG w St. Petersburgu
poleca po cenach najtańszych przy największym wyborze

F. BIERNATH

Ulica Senatorska, Nr 22, dom W-go Józefa Epsteina.

NB. Bielizny gotowej u mnie nie ma. 50—50 — 12231 —

PODZIĘKOWANIE
dla Szanownej Publiczności Warszawskiej.

Dziękuję Szanownej Publiczności za względy, któremi mnie dotychczas zaszczycała, darząc mnie swojem zaufaniem, oceniając starania moje w dostarczaniu Jej towaru wyborowego, eleganckiego i dobrego i taniej jak wszędzie. Dziś mogę tylko zapewnić, że Magazyn mój został zaopatrzony na karnawałową porę w najwykwintniejsze **UBIORY MĘZKIE**, jako to: Garnitury Frakowe i Garnitury Tużurkowe, a i inne Garderoby są w zapasie.

Z uszanowaniem
E. SAMET,
Senatorska Nr 22. —457—7—0

LECZNICA DLA CHORYCH PRZYCHODZĄCYCH

Nowy-Świat Nr 57 (wprost Ordynackiego). Przyjmują w niej następujący lekarze:

o $9\frac{1}{2}$—$10\frac{1}{2}$ **Dr Piotrowski** codziennie oprócz Soboty z chorobami szczęk i zębów (dentystyka)
o l 10—11 **Dr T. Hering** codziennie z chorobami wewnętrznemi, specjalnie płuc i gardła (laryngoskopia).
„ 11—12 **Dr J. Diehl** (ordyn. sapit. Ś-go Łazarza) codziennie z chorobami wenerycznemi. We wtorki i soboty od 10 — 11 wyłącznie dla kobiet i dzieci.
„ 11—12 **Dr B. Chrostowski** (assyst. klin. dyagn. przy Uniw.) codziennie z chorobami wewnętrznemi, z zastosowaniem leczenia wodą (hydroterapja).
„ 12— 1 **Dr Taczanowski** w Poniedziałki i Piątki z chorobami uszów.
„ 12— 1 **Dr J. Tałko** (okulista Okr. Warsz.) codziennie prócz Niedziel i Świąt z chorobami oczów.
„ 12— 1 **Dr M. Brunner** (własc. Instyt. chorób nerw.) we Wtorki i Czwartki z chorobami wewnętrznemi specjalnie nerwowemi z zastosowaniem elektryczności;—w Środy i Soboty z chorobami organów moczopłciowych męzkich.
„ 1 — 2 **Dr J. Szczygielski** codziennie z chorobami kobiecemi.
„ 1 —2 **Dr Al. Hertz** w Poniedziałki, Środy, Piątki i Niedziele, z chorobami wewnętrznemi dorosłych i dzieci.
„ 2 — 3 **Dr Zawadzki** (st. ordyn. Szp. Ujazdow.) codziennie prócz Soboty z chorobami zewnętrznemi czyli chirurgicznemi.
„ 2 — 3 **Dr T. Żera** (ordn. kl. Uniw. w szp. Ś-go Łazarza) we Wtorki, Piątki i Niedziele z chorobami skóry.
„ 3 — 4 **Dr A. Wolff** we Wtorki, Środy, Piątki i Soboty z chorobami wewnętznemi.

W Lecznicy odbywa się: rewizja mamek z udzielaniem świadectw, szczepienie ospy ochronnej. Opłata za poradę **25 kopiejek**. 7—0—152

LANGUE FRANÇAISE
ET LITTÉRATURE
Leçons particulières
B. PROFESOR GIMNAZJUM
JĘZYKA FRANCUZKIEGO,

daje lekcje języka i literatury francuzkiej, przygotowuje do Zakładów Naukowych i uczy Osoby dorosłe nieznające nawet początków języka francuzkiego. Dla chcących wydoskonalić się, przedmiotem studjów będą następujące działy:

1) Revue des difficultés grammaticales; 2) Analyse des gallicismes et des proverbes français; 3) Etude des synonymes, acceptions et finesses de la langue; 4) Phonétique, étymologie, dérivation, signification, orthographe et construction; 5) Figures et formes de style; 6) Rhétorique; genres et formes littéraires; 7) Lecture et déclamation; 8) Exercices de style en tous genres: narration, description, style épistolaire (correspondance commerciale et autre), style didactique etc. 9) Formation des langues romanes et origines de la langue française; 10) Histoire de la littérature française.

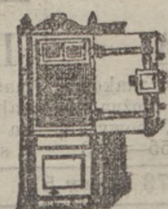
Wykład na podstawie łaciny, o ilo to jest potrzebnem, w językach: francuzkim, polskim rossyjskim i niemieckim. Hotel Europejski Nr 44(2 piętro). Profesor przyjmuje od $7\frac{1}{2}$ do $8\frac{1}{2}$ rano i od 4 do 5 po południu. —688—3—3

Opuściło prasę dzieło pod tytułem:
Katedra Płocka i Jej Biskupi
przez
Ks. W. Krzyżanowskiego.
Skład główny w Księgarni Izydora Wassermana w Płocku. —1228—1—3

Udzielający lekcje muzyki
NA GITARZE,
zechce złożyć adres w Redakcji Kurjera Warszawskiego pod literami A. F. B. —1230—2—3

Pianistka
przyjmująca zamówienia na wieczory tańcujące, Nowy-Świat Nr 58; wiadomość w mleczarni.—Tamże są do sprzedania za nizką cenę: śliczne **błamy lisów** damskich i męzkich i **błam piesaków krzyżowych.** —856—4—6

Rekomendacja
Guwernerów, Guwernantek i Bon
Leokadji Micińskiej,
ulica Przejazd Nr 2, drugi dom od ulicy Długiej. —625—5—8



SPECJALNA FABRYKA
Kass żelaznych ogniotrwałych
Roberta Bothe
Nowy-Świat Nr 33.
Wielki wybór. Cenniki illustrowane z rozmiarami i wagą. 18 24- 21098

Cztery włóki Lasu
do sprzedania, blizko Warszawy. Wiadomość na Orlej Nr 3, mieszkania 23. —1175—2—3

KAWA
f. 30 k. z HIMALAJSKIEGO ŻYTA f. 30 k.
fabryki S. Siu et Comp. w Moskwie, znajduje się we wszystkich miastach Cesarstwa, w Warszawie w składzie herbaty fir. Bakumenko, Krakowskie-Przedmieście Nr 412c. 1—3 —1271—



MEBLE:
do sprzedania b. tanio, t. j.: Garnitury, Szafy duże, mniejsze i do bielizny, Biurka i Umywalnie, w Zakładzie
Józefa Witkowskiego,
Elektoralna Nr 19, w trzeciem podwórzu na prawo. —551—5—8

Są do sprzedania
Dwa Łóżka mahoniowe,
za rs. 42, dwa orzechowe za rs. 40 nowe; ulica Śliska Nr 23, mieszkania 3. —1042—3—3

MEBLE
mahoniowe, rypsem kryte, do sprzedania. Nowy-Świat Nr 53, w oficynie pierwsza sień na prawo, 3 piętro, mieszkania Nr 10. —1025—3—3

Za mieszkanie, stół i niewielkie wynagrodzenie, pożądaną jest do ruskiej familji

NAUCZYCIELKA,

Niemka, w średnim wieku, nie mówiąca po polsku, dla zajęcia się 9-letnią dziewczynką, od godziny pierwszej z południa.—Rannemi godzinami może rozporządzać. Ulica Chłodna Nr 28, mieszkania 7. —1256—2—2

Rekomendacja

Guwernantek, Guwernerów, Bon, A. Witkowska. Ulica Niecała na dole. —1336—1—6

W Rekomendacji Nauczycielek

Adeli Gładyszewskiej,

są do umieszczenia **Nauczyciele, Guwernantki i Bony** wszelkiej narodowości, oraz **Osoby** udzielające lekcje na godziny i do zarządu domowego. Ulica Krakowskie-Przedmieście Nr 43, 1-szo piętro. —1289—1—3

Familja ruska, życzy sobie mieć

GUWERNANTKĘ

Francuzkę lub Angielkę, która posiada muzykę. Zgłosić się w południe od 12 do 2, Plac Zielony, domu Nr 1, mieszkania 3. —1287—1—2

Student Uniwersytetu,

Rossjanin, poszukuje lekcji, może przyjąć takowe i pomieszkanie. Ulica Nowy-Świat Nr 40, mieszkania 4. —1254—1—3

OSOBA

uzdatniona w krawieczczyznie i szyciu bielizny na maszynie ręcznej i nożnej, poszukuje stałego miejsca w domu prywatnym, na stałą lub przychodnią. Adresa proszę składać w Redakcji Kurjera pod lit. C. W. —1312—1—2

Młoda Osoba,

dobrze wychowana, poszukuje **Pokoju** za umiarkowaną cenę, przy zacnej rodzinie, w okolicach ulic Chmielnej i Marszałkowskiej. Adresa uprasza się składać w Redakcji Kur. Warsz. pod literami M. Z. —1327—1—1

Potrzebna jest

PANNA

uzdatniona do maszyny. Miodowa Nr 9. —1322—1—1 **Borecka.**

Potrzebne są

PANNY

kompletnie uzdatnione do sukien, do Magazynu Józefy Królikowskiej, róg Krakowskiego-Przedmieścia i Podwala Nr 4. —1277—1—1

Młoda Francuzka,

tylko co przybyła z francji, z początkami muzyki, jest do natychmiastowego umieszczenia, u Prof. **G. de Préchamps**, ulica Długa Nr 23, gdzie Eldorado.—Tamże są **Guwernantki i Bony francuzkie**, oraz **Osoby** zdatne na **godziny**. —1208—3—3

MAMKI

młode i zdrowe, ze świeżym i obfitym pokarmem, przy ulicy Marjańskiej Nr domu 1, u Akuszerki Łazowskiej. —1324—1—3

MAMKA

młoda, wiejska, ze świeżym pokarmem, jest do umieszczenia. Ulica Pańska Nr 7, na dole od frontu. —1244—2—3

Stolarze Modelowi,

mogą znaleźć zaraz zajęcie w fabryce przy ulicy Chłodnej pod Nrem 8. —1205—3—3

Reparacje Maszyn

wszelkiego rodzaju wykonywa spiesznie, dokładnie i tanie
FABRYKA

Maszyn i Narzędzi

Jakóba Fajans w Warszawie
Danielewiczowska Nr 619/20 (5).
—0— 2288—

Potrzebne są

PANNY

uzdolnione do szycia sukien. Wiadomość przy ulicy Rymarskiej Nr 16.—**M. Ciszewski.** —1282—1—1

Są do odstąpienia

Trzy Lampy do gazu,

mało używane. Wiadomość, ulica Włodzimierska Nr 14, mieszkania 2. —1279—1—3

Dla Obywateli Ziemskich.

Potrzebny jest dla **Chrześcijanina**, w blizkości Warszawy, od Ś-go Jana r. b. **Pacht**, z większą ilością mleka. Do pożądania jest, aby dwór tu na miejsce dostarczał mleko. Interesant mieszka pod Nrem 6, ulica Bracka, mieszkania Nr 16. —1280—1—3

W mieście Nowym Dworze, stacji kolei żelaznej Nadwiślańskiej, 28 wiorst od Warszawy odległej, jest do sprzedania

DOM

piętrowy, massiw murowany, zawierający 22 pokoi czysto tapetowanych, nie licząc w to spiżarnie, komórki i wszelkie inne wygody, oprócz tego są piwnice murowane i wszelkie inne zabudowania gospodarcze z drzewa wraz z ogrodem owocowo-warzywnym, wszystko w bardzo dobrym stanie. Czasowo do wynajęcia całe piętro, zawierające salon o trzech oknach z balkonem, cztery pokoje, kuchnię, długi korytarz i pięć komórek. Bliższa wiadomość przy ulicy Marszałkowskiej pod Nr 53 u E. Grabowskiej. —1288—1—5

Do sprzedania

Suma rs. 1,250,

pod korzystnemi warunkami, ubezpieczona na nieruchomości w Grodzisku. Wiadomość przy ulicy Solec Nr 38, u Właściciela. —1276—1—3

Kantor Loterji i Wekslu
Zygmunta Sachs

Miodowa Nr 15 wprost b. Apelacji.

Polecając losy do 1-ej klassy 128 Lot. w **całych, połówkach i ćwiartkach,** ma zaszczyt zawiadomić, iż ciągnienie klassy 1-ej odbędzie się dnia 7 Lutego r. b.—Mieszkańcom prowincji, wszelkie zlecenia tak w zakresie wekslarskim jak w loteryjnym załatwia odwrotną pocztą.—Tamże uczeń może znaleźć pomieszczenie. —1297—1—3

Ważna Wiadomość Karnawałowa.

Za bardzo przystępną cenę **kompletny garnitur kwiatów paryzkich,** w najświeższym guście, zupełnie świeży, oraz **Gorset Paryzki** zupełnie nie noszony. Codziennie od 10 rano do 2 z południa, Senatorska Nr 18, dom W. Gallego, Nr 18 mieszkania. —1281—1—3

W Bazarze Merkurego, Tłomackie Nr 2, do sprzedania

Zegar antyk Gdański,

z XVII wieku, fabryki „Gottfrieda Kressinga,“ za cenę przystępną. —1326—1—3

Maszyna szewcka

z fabryki Orta, do sprzedania za przystępną cenę pod Nrem 37, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, u Wolskiego. —1332—1—3

Potrzebni są

Garsoni do Brześcia,

z dobremi świadectwami. Hotel Drezdeński Nr 3, od 9 do 10 rano. —1317—1—2

Sandacje Torfowisk

ktoby takowe z PP. Obywateli Ziemskich życzył sobie mieć wykonane, znajdzie specjalistę w tym fachu. Oferty przyjmuje przy ulicy Hr. Berga Nr 11, 2-gie piętro, gospodyni mieszkania Nr 4. —1290—1—3

Do sprzedania

DUBELTÓWKA,

bardzo ładna, dziewier damastyński, znakomicie strzelająca, za przystępną cenę. Można widzieć na ulicy Brzozowej Nr 205/6, nowy 15, u Właściciela domu. —1255—2—3

WARSZAWSKA SZWALNIA RĘKAWICZEK
Feliksa Szaniawskiego,

Tłomackie Nr 6/570/1,

wyucza szycia rękawiczek na maszynach Wiedeńskich, na której młoda osoba lekko rs. 1 kop. 50 dziennie, jest wstanie zarobić.—Nadto przyjmuje wszelkie obstalunki od p. Rękawiczników. —1278—1—2

2 Warsztaty Stolarskie do sprzedania.

Widzieć je można każdego czasu przy ulicy Ogrodowej Nr 863/39, u Właściciela domu. —1302—1—3

Do sprzedania:

Różne Majątki Ziemskie, w powiatach Kutnowskim, Gostyńskim i Łęczyckim, rozległości od 3 do 30 włók, na dogodnych warunkach.—Domy murowane i drewniane z ogrodami i placami, w mieście powiatowem Kutnie. Bliższe szczegóły udziela ustnie i listownie (franco)

Dom Komisowy
J. A. ZIELIŃSKI
w KUTNIE.

—1309—1—3



FORTEPIAN

mahoniowy, o 7 oktawach, z mocnym i pięknym głosem, z całym blatem metalowym i 4 szprejcami, za rs. 165 jest do sprzedania przy ulicy Nowy-Świat Nr 24, mieszkania 26, obejrzeć można od godziny 1 do 5 z południa. —1335—1—3



Jest do sprzedania

Fortepian

fabryki Antoniego Hofera, świeżego fasonu, drugi fabr. Budynowicza, o pół siódmej oktawy, w dobrym stanie, oraz **Fis-Harmonja** za bardzo przystępną cenę. Leszno Nr 19, mieszkania 6. —1318—1—3

Jest do sprzedania

FORTEPIAN

fabr. Kralla et Seidlera, palisandrowy, o 5 szprejcach, z blatem całym—Concert Flige, oraz **Fortepian** Hoffera do najęcia. Wiadomość, dom Grabowskiego, ulica Miodowa Nr 3, stróż uwiadomi. —1291—1—1



FORTEPIAN

o 7 oktawach, od **C** do **A**, jest do sprzedania za rs. 100. Wiadomość przy ulicy Wspólnej Nr 21, mieszkania 8. —1293—1—3

Jest do sprzedania



Garnitur Mebli

oraz **dwie Sofy**. Nowy-Świat Nr 12 nowy, pierwszy dom za Kontrolną Pałatą, u Tapicera, po cenie niepraktykowanej. —944—6—6

Garnitur Mebli

stół, kanapa, 2 fotele i 6 krzeseł mahoniowe, rypsem wełnianym kryte, prawie nowe, do sprzedania. Wiadomość na miejscu, Leszno Nr 36, stróż wskaże. —1251—2—3

MEBLE

mahoniowe, składające się z kanapy, stołu, 6 krzeseł i 2 foteli, są zaraz do sprzedania, za cenę przystępną. Wiadomość w Cukierni T. Brzuchowskiego, przy ulicy Żabiej Nr 905B. —1314—1—3



Pod Nrem 47 przy ulicy Nowy-Świat, są do sprzedania za rs. 800 **cztery kare Ogiery,** powozowe, jednakowego, więcej jak średniego wzrostu, chodzące w zaprzęgu bardzo spokojnie, najstarszy z nich ma lat 9, a najmłodszy pięć, zupełnie zdrowe. Mogą być sprzedane razem lub po parze. Wiadomość u stróża Tomasza lub stangreta Andrzeja. —1333—1—3

Są do sprzedania

Dwie Klacze powozowe,

maści ciemno-szpakowatej, młode, mogą być nabyte pojedyńczo. Widzieć można przez kilka dni w Zajeździe na Dziekance. Wiadomość u stangreta Karola. —1321—1—1

KANTOR
B. Korpaczewskiego,

przeniesiony do własnego domu przy rogu **Krakowskiego Przedmieścia,** Trębacka Nr 4. Dom ten po wyprowadzeniu się dotychczasowych lokatorów z dniem 1 Kwietnia r. b. ulegnie gruntownej restauracji. Lokale i Sklepy udogodnione będą do najęcia od 1-go Lipca r. b. 6—10 — 948 —

Akuszerka

w domu własnym, przy ulicy Złotej Nr 3, przyjmuje osoby spodziewające się słabości, w osobnych lub wspólnych pokojach, gdzie chore znajdą wszelką wygodę i troskliwą opiekę. —1336—1—6

Jest do odstąpienia zaraz

MIESZKANIE

przy ulicy Chłodnej Nr 17, w domu W. Mancla, na parterze od frontu, złożone z trzech pokoi, kuchni, garderóbki, góry i piwnicy. Wiadomość na miejscu pod Nrem 1 mieszkania. —1316—1—3

Pokój z Przedpokojem

frontowy, wejście osobne, do wynajęcia każdego czasu.
Wiadomość u pana Lotto, Pawia Nr 3ci. Tamże Szafa i Komoda mało używane do sprzedania. 6—6 — 841—

Ś-to Krzyzka 21.

Chambres Garnies, z opałem i usługą. —1192—3—3

Z powodu wyjazdu, jest do wynajęcia od pierwszych dni Lutego do 1 Lipca r. b.

MIESZKANIE

złożone z trzech pokoi z przedpokojem na pierwszem piętrze od frontu, przy ulicy Kapitulnej, z meblami i wszelkiemi wygodami. Mieszkanie to może być wynajęte i na czas krótszy lub miesięcznie. Wiadomość przy ulicy Kapitulnej w domu Nr 4 nowy, u stróża. —1171—3—3

Przy rogu Krakowskiego-Przedmieścia na ulicy Bednarskiej pod Nrem 23, do wynajęcia od 1 Kwietnia r. b. na 1-m piętrze

Trzy Pokoje

przedpokój, kuchnia, 2 alkowy, za rs. 500 rocznie. —1315—1—3

POKÓJ

z przedpokojem, opałem, usługą i meblami, stosownie do życzenia, jest do wynajęcia. Ulica Chmielna Nr 18.—Także **Szal** nowy prawdziwy turecki, jest do sprzedania. Wiadomość u stróża. —1325—1—3

Przy ulicy Szeroka Freta pod Nrem 14 nowym, są do wynajęcia od Ś-go Jana r. b.

Apartament składający się z jednego salonu wielkiego z balkonem, 14 pokoi, przedpokoju, pasażu i kuchni, na 1 piętrze od frontu, z osobnemi schodami, urządzeniem gazowem, wodociągiem i wszelkiemi wygodami, w razie żądania lokal pomieniony podzielonym być może na 2 części.

6 pokoi, przedpokój i kuchnia, na 2 piętrze od frontu.

Nadmienia się, iż rzeczone lokale mogą być wynajęte na Zakład Naukowy, gdyż takowy tamże dotychczas istnieje.—Wiadomość na miejscu u Właściciela domu. —1301—1—10

SKLEP

obszerny, z urządzeniem do gazu, dający się rozdzielić na dwa mniejsze, z mieszkaniem lub bez takowego, jest do wynajęcia zaraz lub od 1-go Kwietnia r. b. przy ulicy Nowy-Świat Nr 46 nowy. —1283—1—2

SKLEP

z pomieszkaniem i kuchnią, do wynajęcia w każdym czasie. Ulica Nowy-Świat Nr 74 nowy, w domu W-go Łapińskiego. —1337—1—2



Dnia 23 b. m. rano, z domu Nr 36 Nowy-Świat, wybiegł mały

PIES

4-ro miesięczny, z rassy buldogów, maści szarej, moręgowaty, z tabliczką na sznurku. Ktogo odniesie pod Nr powyższy do stróża domu, otrzyma nagrody rs. 2. —1331—1—3

W Drukarni „Kurjera Warszawskiego“ Plac Teatralny Nr 473 (nowy 5). Дозволено Цензурою Варшава 13 (25) Января 1877 г.
Redaktor Wacław Szymanowski. Wydawca Gustaw Gebethner.